# MONITOR
Na R. P. 1770.
Nro: LXII.
d. 4. Sierpnia.

*Cari ſunt parentes, cari liberi, propinqui, familiares, ſed omnes omnium charitates patria una complexa eſt.*

Cic: l. 1. de Officiis

Nie maſz miłości w człowieku prawdziwſzey y gruntownieyſzey, nad miłość własnego dobra. Ona ieſt naypierwſza własność ludzkiego rodzaiu, nie odłączona od żadnego wieku, od żadnego ſtanu, od żadnego narodu. Wſzyſtkich prawie poruſzenia naſzych ona ieſt naypierwſzą przyczyną: naſze boiaźni, naſze żądze, naſze nadzieie y uciechy nic innego nie ſą, tylko własna nas ſamych y dobra naſzego miłość, ktora ſię w rozmaite przemienia kſztałty. Co ieśliż ona tak dzielna w nas ieſt, acz rozdzielona na nas ſamych, na powinowatych, na potom-

ſtwo y na dobra naſze; tedy nie rownie dzielnieyſza być muſi względem Oyczyzny y publicznego dobra, ktore wſzyſtko to, do czego ſię my naybardziey miłością unoſim, w ſobie zawiera. Rzecz ieſt albowiem pewna, że każdego obywatela iako wſzelka pomyślność na publicznym ſzczęściu, niby na mocnym oſadzona gruncie wſpierą ſię, tak wſzelka ſzkoda lub zguba z uymą y z gubą Oyczyzny w rowni chodzi; tak dalece, iż wyrzec ſię opatrowania pożytku Oyczyzny, ieſt toż ſamo, co zaniedbać właſnego. Zadenby na świecie obywatel na grabież doſtatkow ſwych nigdy nie patrzał, gdyby każda Rzeczpoſpolita w doſtateczną obronę opatrzona była; żadenby ſię na ſzczegulne w domu ſwym ſzkody nie ſkarzył, gdyby każdy o powſzechnym w Oyczyznie porządku myślił. Ieśli zchodzi Oyczyznie naprzykład na potrzebney w woyſku potędze, y każdego też z oſobna obywatela dobra na łup nieſytey nieprzyiaciela chciwości wydane zoſtaią; niema mocy Oyczyzna do utrzymania w ſwych granicach Kroleſtwa, y każdy też obywatel ieśli ſię

zgoła z dobr nie wyzuie, tedy znaczną w nich uymę odniesie. Niech kto złotem oblane posiada włości, niech komu same dostatki w ręce się cisną, ieśli Oyczyzna iego o upadek przyidzie, prędzey po upadnieniu fundamentow ogromne gmachy na powietrzu zawisną, a niżeli on w powszechnym upadku przy swoich się ostoi dobrach. Bo ieśli dobro powszechne składa się z dobr szczegulnych, tedy być to nie może, aby, gdy cała rzecz ginie, części iey, z ktorych się składa, zostać mogły. Przystąpmy ieszcze do szczegulnieyszych dowodow; przypomnieymy sobie naywiększe Oyczyzny naszey klęski, y obaczmy ieśli w nieszczęściu Oyczyzny ktokolwiek przy swoim ostał się szczęściu. Naywiększą cała Polska odniosła klęskę od Tatarow za Bolesława wstydliwego, kiedy ią wdłuż y wszerz niehamowni pustosząc przeszli Ordyńcy. Wielką Litwa od tychże nieprzyiacioł za Zygmunta III. wielką od samychże obywatelow przez domowe woyny, zwłaszcza za Xiążąt Polskich po Bolesławie śmiałym. Wtych zaś wszystkich powszechnych uciskach, ktoryż się

z osobna

z osobna obywatel przy swoim szczęściu y pokoiu został? ten się tam nayszczęśliwszym być rozumiał, co wespoł z swoią chudobą życia na ofiarę zawziętości nieprzyiacielskiey nie położył. Ale daymy to, gdyby nam w zgubie Oyczyzny wszytkie rzeczy y dzieła szły po myśli, gdybyśmy swemu pożytkowi krom względu na powszechny zadość uczynić mogli, tedy iuż tym samym, że ten pożytek iest haniebny y niegodziwy dla człowieka uczciwego, nie iest pożytkiem. Upomina nas naywyższy Rzymian Rządca Cycero: *ieśli*, prawi, *sromotę widzisz złączoną z rzeczą tą, ktorać kształt pożytku ukazuie, rozumieć masz, że tam pożytek stać nie może, gdzie się naymnieysza hańby przekaza widzieć daie*. Bo ieśli nic tak barzo nie iest przeciwnego przyrodzeniu iako sromota, a oraz ieśli nic tak barzo według przyrodzenia nie iest, iako pożytek; tedy w iedney rzeczy pożytek y hańba być nie może. A ieśliśmy wszyscy na to się urodzili, abyśmy się poczciwości trzymali; y ieśli (iako się Zenonowi zdało) samey tylko poczciwości pragnąć mamy; tedy albo sama

tylko

tylko poczciwość ieſt człowiecze dobro, albo między innemi dobrami naywiękſze, à zatym ieſt y pożytek. A coż ſię barziey poczciwości człowieka ſprzeciwia, y co go obelżywſzą ſromotą oſzkaradzić może, iako gdy on gwoli ſzczegulnemu dobru zamyſły ſwe ſtoſuie raczey, a niżeli ku ocaleniu Oyczyzny? iako gdy kto chcąc ſię bogactwy do ſytu napchać, oyczyzny w oſtatniey pogrążoney toni dźwignąć nie chce. Tak poſtępować, ieſt to pożytku ſzukać tam, zkąd naywiękſza wynika ſzkoda, ieſt to ſzukać wynieſienia y ſławy w oſtatniey nieſławie. Jeżeli bowiem za zdaniem Kraſomowcy Rzymſkiego więcey uczciwości y ſławy nabywa ten, co dobrą radą y uſilnym ſtaraniem w pokoiu Oyczyznę wſpiera, a niżeli ten, co na woynie za nią życie łoży; tedyć więkſzą ſromoty cechę na ſię zaciąga ten, co w pokoiu oney radą y ſtaraniem nie wſpiera, aniżeli, co na woynie haniebnie z placu ucieka. A tak już w hańbie takiey ktora z żadnym pożytkiem ſtać nie może, niewiem, iako ſię zawodny kſztałt pożytku oſtać może.

Ależ

Ależ nie mała dla nas ſama ta do bronienia Oyczyzny własnego dobra pobudka, gdy widzim owych Likurgow Krolow Spartańſkich, Scewolow, Kurcyuſzow, ktorych ſię ſławą aż do tąd świat napełnia, dla Oyczyzny ſamo życie tracących. Pompeiuſz pod czas głodu żywność Rzymianom z Afryki wiożąc, pod czas nawałności morſkiey z okrętem zaſtanowić ſię niechciał z tey przyczyny, że prawi, do iachania potrzeba powſzechna pobudza, do oczekiwania na uśmierzenie nawałności, własnego tylko życia zachowanie. Meneceuſz Tebańczyk nie maiąc czym nieprzyiaciela z murow zepchnąć, ſam ſię na miecz dobyty rzucił, aby nieprzyiaciela odepchnął; coż mam mowić o innych barzo wielu podobnych mężach, ktorzy śmiercią mężnie za Oyczyznę podiętą nas przekonywaią, że dobry obywatel nie tylko nad ſwoy pożytek, ale też nad życie ſamo, dobro powſzechne ma więcey ważyć y przekładać.

Czegoż my bowiem nie winniśmy Oyczyznie? ona pierwſza nas przychodzących na świat przyięła na łono ſwoie; ona nam daie żyć beſpiecznie, y uſypiać ſpokoynie; ona zaſtawia za nami prawa ſwoie

y potęgę

y potęgę przeciw nieprzyiaciołom naſzym. Na iey łonie ſpoczywaią popioły Oycow naſzych. Z iey powietrza pierwſze ożywienie wzieliśmy, w niey ſamych Niebios przychylnieyſzych ſobie doznawamy. Owoż miłość tey Oyczyzny, ktora nam tyle dobra ſprawuie, nie tak z światła rozumu (ieśli mi ſię tak mowić godzi) iako raczey z ſamey przyrodzoney ſkłonności pochodzić muſi. Ludzie mieſzkaiący w rożnych y odległych kraiach albo małą z ſobą ſpołeczność maią, albo żadney mieć nie mogą. Im w odległeyſzych mieſzkamy kraiach, tym trudnieyſza ieſt nam z ſobą ſpołeczność. Nad to, niech w iednymże mieſzkaią kraiu, ieśli w ięzyku ſpołeczności nie maią, ieśli ieden drugiemu dla rożności ięzyka ſwych myśli wyrazić nie może, tym ſamym ſpołeczności mieć nie mogą. Ba owſzem niech weſpoł żyią y obcuią, ieſzcze to prawdziwie miedzy ludźmi towarzyſtwa nie czyni; Coż ieſt naypierwſzą ſpołeczności ludzkiey przyczyną? oto wzaiemne cudzych potrzeb y pożytkow opatrowanie: to było naypierwſzą ludziom do zgromadzenia ſię pobudką, to ieſt naymocnieyſzym wſzelkiego zgromadzenia związkiem. Bez takiey ſpołeczności człowiek ſzczęśliwie żyć nie mogł; ludzie potrzebuią ieden drugiego pomocy dla ſwey nieudolności, à oraz rożnią ſię ieden od drugiego dla ſwych namiętności, cożby ſię ſtało z nimi bez wzaiemnego pomiaru, ktory Oyczyzna utrzymuie? iakże ſobie poradzili owi pierwſi Barbarzyńcy, ale iuż porzucaiący ſwoię dzikość? oto dla rozſzerzenia wolności publiczney ścieśnili ſzczegulną; aby nie byli niewolnikami ſwych nieprzyiacioł, muſieli ſtać ſię dobrowolnemi niewolnikami ſwych panow.

Co ieśliż ſpolność ludziom naypotrzebnieyſza ieſt y naywłaściwſza przyrodzeniu ludzkiemu, à ieśli też to prawda niechybna, że ta ſpolność tam ſtać nie może, gdzie każdy o ſwoy tylko dba pożytek; tedy ſamo przyro-

przyrodzenie naſze w tym nas przeświadcza, że człowiek o człowieka, dla tey ſamey przyczyny, że wzdy człowiek ieſt, radzić ieſt winien. Co gdy tak ieſt, zaczym nie pożytkowi właſnemu, nie odpoczynkom y uciechom, ale Oyczyznie, chwale y cnocie urodzonemi ſię być rozumieymy. Ta ieſt ſzczegulna do nieśmiertelney chwały droga, powſzechnie wſzyſtkim dobrze czynić. Nie okryślaymy ſławy naſzey tak ſzczupłemi granicami, iżbyśmy na tym przeſtawać mieli, że ſzczegulney oſobie dobrze uczynim; im powſzechnieyſze będą prace naſze, tym obſzernieyſzym rozłogiem ſława poydzie. Acz to ku tey wyſokości ſławy trudnieyſzy zda ſię być doſtęp; więcey bowiem pracy doznać potrzeba, gdy o wſzyſtkich idz e, a niżeli gdy o iednego; wſzakoż poczciwemu y wielkomyślnemu człowiekowi cały wzgląd na cnotę y chwałę mieć potrzeba. Albowiem ktorzy ſię gnuśności y ponętom powodować dopuſzczaią, ci y cienia chwały ſpodziewać ſię nie mogą, doſtoynym Mężom takiey pracy, ſobie odpoczynku y prożnowania niech dozwolą; ktorzy zaś ſamą cnotą y chwały nieśmiertelnością wſzyſtkie ſwoie rządzą poſtępki; ci ſą ſurowi na ſamych ſiębie, dla dobra drugich z właſnych ſię wyzuwaiąc pożytkow; ci ſą wyſokiego umyſłu, żądaiąc więcey oddać Oyczyznie, a niżeli od niey odebrali.